

Rosja: pozorowana deeskalacja wokół Ukrainy

Andrzej Wilk

14 lutego w trakcie spotkania z prezydentem Władimirem Putinem minister obrony Siergiej Szojgu poinformował, że część z zakrojonych na szeroką skalę ćwiczeń Sił Zbrojnych FR zakończyła się, zaś inne są bliskie zakończenia. Następnego dnia resort obrony ogłosił rozpoczęcie przez pododdziały Zachodniego i Południowego Okręgów Wojskowych (OW) powrotu do miejsc stałej dyslokacji. Komunikat poprzedziło oświadczenie rzeczniczki MSZ Marii Zacharowej, która stwierdziła, że 15 lutego przejdzie do historii jako dzień, w którym zachodnia propaganda wojenna zawiodła, a Zachód został upokorzony i zniszczony bez oddania strzału. Wtórował jej rzecznik Kremla Dmitrij Pieskow, który nazwał doniesienia niektórych zachodnich przedstawicieli o datach „inwazji” Rosji na Ukrainę „maniakalnym szaleństwem informacyjnym”.

Mimo rosyjskich komunikatów wciąż trwa przemieszczanie jednostek na obszarze Zachodniego OW. Sygnalizują to lokalni obserwatorzy i źródła zachodnie, które podają, że pododdziały w większości nie kierują się do miejsc stałej dyslokacji, lecz w kierunku granicy Ukrainy, rozwijając się w odległości kilkunastu do kilkudziesięciu kilometrów od linii granicznej. Z obwodu smoleńskiego do briańskiego miały się przenieść pododdziały 41. Armii Ogólnowojskowej (AO; z Centralnego OW), z kolei w obwodach biełgorodzkiem i woroneskim mają się rozwijać pododdziały 1. Armii Pancernej (na stałe rozmieszczonej w obwodach moskiewskim i niżnonowogrodzkim). W rejonie potencjalnego konfliktu są również rozlokowywane dodatkowe jednostki lotnicze – na Krymie zgromadzono łącznie 70 śmigłowców uderzeniowych i wsparcia 4. Armii Wojsk Lotniczych i Obrony Powietrznej (AWLiOP; z Południowego OW), a na Białorusi znalazł się już cały pułk lotnictwa szturmowego 11. AWLiOP ze Wschodniego OW (32 samoloty). Rozpoczęły się także ćwiczenia Marynarki Wojennej FR na Morzu Czarnym i Morzu Azowskim, których efektem jest utrudnienie ruchu jednostek do głównych ukraińskich portów. Łącznie zgrupowanie Sił Zbrojnych FR w regionach graniczących z Ukrainą, na terenach okupowanych przez Rosję i na Białorusi należy oceniać na 150–200 tys. żołnierzy i marynarzy.

Komentarz

- Rosyjskie zapowiedzi rozpoczęcia wycofywania jednostek do miejsc stałej dyslokacji należy uznać za element wojny informacyjnej mającej skompromitować i podważyć wiarygodność USA i innych państw zachodnich twierdzących, że Rosja przygotowuje agresję na Ukrainę. Celem Moskwy jest przedstawienie tych ostrzeżeń jako niewiarygodnych i – co za tym idzie – rozbicie wspólnego stanowiska Zachodu, dotąd jednogłośnie podkreślającego zagrożenie napaścią rosyjską, a zarazem doprowadzenie do rozprzężenia w jego polityce.

- Kreml, MSZ i resort obrony FR maskują swoimi komunikatami kolejną fazę wzmożonego ruchu jednostek w Zachodnim i Południowym OW, która jedynie częściowo może oznaczać faktyczny powrót żołnierzy do koszar. Część żołnierzy znajduje się poza miejscami stałej dyslokacji od grudnia i ich rotacja jest rzeczą naturalną. W komunikatach Ministerstwa Obrony nie pojawiła się żadna informacja dotycząca obecności na obszarze Zachodniego OW jednostek z Centralnego OW, gromadzonych od wiosny 2021 r. i – podobnie jak w przypadku jednostek Wschodniego OW na Białorusi – obejmujących już kontyngenty wszystkich związków operacyjnych z Syberii (początkowo z 41. AO, a począwszy od stycznia także z 2. AO).
- Przekaz informacyjny Ministerstwa Obrony nie odnosi się do obecności na Białorusi kontyngentu Wschodniego OW, którego liczebność – szacowana na 30 tys. żołnierzy – znacząco przekracza dopuszczalne normy przyjęte w ramach tzw. środków budowy zaufania ujętych w Dokumencie Wiedeńskim OBWE. Łączna liczba ćwiczących żołnierzy rosyjskich i białoruskich nie powinna przekraczać 13 tys., tymczasem z obserwacji aktywności poligonowej wynika, że obie strony zaangażowały w ćwiczenia „Sojusznicza Stanowczość 2022” co najmniej 60 tys. żołnierzy. Faza aktywna ćwiczeń ma się zakończyć 20 lutego i dopiero obserwacja późniejszych ruchów jednostek rosyjskich na Białorusi pozwoli ocenić rzeczywiste zamiary Moskwy. 14 lutego Alaksandr Łukaszenka stwierdził, że decyzja o wycofaniu wojsk rosyjskich z Białorusi zostanie podjęta wspólnie z prezydentem Putinem po zakończeniu ćwiczeń. Jego wypowiedź sygnalizuje, że rozważana jest opcja pozostawienia części jednostek rosyjskich przy granicy białorusko-ukraińskiej. W odróżnieniu od ćwiczeń „Sojusznicza Stanowczość 2022” przedsięwzięcia realizowane w Zachodnim i Południowym OW mają w zdecydowanej większości charakter niezapowiedzianych sprawdzianów gotowości bojowej, a co za tym idzie – ich ram czasowych nie określono publicznie.
- Przesunięcia kolumn wojsk rosyjskich bezpośrednio w kierunku granicy Ukrainy, przerzucanie na lotniska w graniczących z nią regionach dodatkowych samolotów i śmigłowców oraz utrudnianie stronie ukraińskiej – pod pretekstem ćwiczeń floty rosyjskiej – dostępu do głównych portów morskich należy postrzegać jako kolejną fazę demonstracji siły. Zgromadzone przez Rosję wojska i środki pozwalają rozpocząć ewentualną operację przeciwko Ukrainie praktycznie w każdej chwili i ich pokazowa redukcja nie zmniejszy rosyjskiej przewagi. Kwestią istotną dla Moskwy jest poprzedzenie ewentualnych działań zbrojnych prowokacją, która umożliwiłaby obarczenie odpowiedzialnością za ich rozpoczęcie Kijowa. Nawet w tym wariantcie rosyjska inwazja na pełną skalę pozostaje mało prawdopodobna, gdyż Kreml dąży do realizacji swoich żądań bez wywoływania konfliktu na dużą skalę. W dużo większym stopniu należy się spodziewać eskalacji działań zbrojnych w Donbasie z ich ewentualnym poszerzeniem o ataki z powietrza na cele w innych regionach Ukrainy.